

## ODPOWIEDŹ NA POLEMIKĘ WOJCIECHA KUCHARSKIEGO

Z zainteresowaniem i wnikliwością przeczytałam polemikę Wojciecha Kucharskiego z moim tekstem *Rola kardynała Stefana Wyszyńskiego w powstaniu Orędzia biskupów polskich do niemieckich. Nieznane dokumenty w Archiwum Prymasa Polski*, opublikowanym w „Prze-głądzie Zachodnim” nr 3 z 2016 r. Swój artykuł zakończyłam podsumowaniem:

„Z analizy skąpych wprawdzie, ale czynionych na gorąco zapisków prymasa Stefana Wy-szyńskiego w *Pro memoria* można wnioskować, że chociaż prymas nie był autorem Orędzia, to jego rola w powstaniu listu była więcej niż akceptująca. Można postawić tezę, że prymas Wyszyński był jednym z współautorów Orędzia. Brał on aktywny udział w powstaniu Listu biskupów polskich do niemieckich. Był nie tylko informowany o przebiegu prac biskupów pol-skich i niemieckich nad Orędziem, ale spotykając się z jego członkami, prowadząc rozmowy, miał realny wpływ na treść listu”<sup>19</sup>.

Uważam przypomnienie brzmienia tej tezy za istotne wobec tekstu Kucharskiego. Dziękuj-ąc za uwagi i spostrzeżenia zawarte w polemice, odniosę się do kilku z nich.

1. Zacznę od uwag dotyczących źródeł. W. Kucharski najpierw docenia, iż w opubliko-wanym artykule wprowadziłam do obiegu naukowego dodatkowe źródła, po czym stwierdza, że część źródeł była drukowana. „Fragmenty *Pro memoria* z okresu Milenium poza wspo-mnianym przez autorkę Petrem Rainą, opublikował Instytut Prymasowski, choć nie ma w tym wydawnictwie zapisek, na które powołuje się autorka” (podkreślenie moje). W swoim artykule przedstawiłam, w jakich zespołach archiwalnych Archiwum Prymasa Polski znajdują się do-kumenty dotyczące Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich. Większość z nich, powtórzę, nie była publikowana.

2. Z tekstu wnoszę, iż W. Kucharskiemu umknęła wiadomość, iż w lipcu 2015 r. pięć in-stytucji: archidiecezja warszawska, archidiecezja gnieźnieńska, IPN, Uniwersytet Kardyna-ła Stefana Wyszyńskiego oraz Instytut Prymasowski podpisały umowę w sprawie wydania wszystkich tomów *Pro memoria* prymasa Stefana Wyszyńskiego. Mam zaszczyt pracować w czteroosobowym Zespole Redakcyjnym, który zapiski prymasa przygotowuje do druku. Pierwsze tomy powinny ukazać się jeszcze w tym roku.

3. Zupełnie zaskakujący i niezrozumiały jest dla mnie zarzut, iż nie cytuję wszystkich fragmentów dziennika prymasa z okresu, którego dotyczy mój artykuł. Artykuł naukowy nie jest wydawnictwem źródłowym – miałam prawo (a i konieczność, z uwagi na miejsce) dokonać selekcji źródeł: jedne zacytować, inne omówić, a inne jeszcze pominąć, gdy nie są istotne dla głównego tematu artykułu. Te fragmenty, które pominęłam, a które dotyczyły roli prymasa oraz Marii Winowskiej w powstaniu listów milenijnych do episkopatów świata zacytowałam w innym artykule naukowym: *Nowe ustalenia w sprawie listów milenijnych biskupów polskich do episkopatów świata. Maria Winowska i kard. Stefan Wyszyński współ-autorami listów*<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> E. K. Czaczkowska, *Rola kardynała Stefana Wyszyńskiego w powstaniu Orędzia biskupów pol-skich do niemieckich. Nieznane dokumenty w Archiwum Prymasa Polski*, „Prze-gład Zachodni” nr 3/2016, s. 202.

<sup>20</sup> E.K. Czaczkowska, *Nowe ustalenia w sprawie listów milenijnych biskupów polskich do episkopa-tów świata. Maria Winowska i kard. Stefan Wyszyński współautorami listów w: 1966. Milenium chrztu Polski prymasa Stefana Wyszyńskiego. Perspektywa teologiczno-społeczna* pod red. E. K. Czaczkowskiej, Warszawa 2016, s. 131-151.

4. W. Kucharski ze sporą dozą pewności pisze o błędzie, który jakoby uczyniła w zapisie prymasa z 5 października 1965 r. Twierdzi, iż zapis prymasa brzmi właściwie: „przygotowuje odpowiedzi” (chodzi o abp. Kominka), gdy w moim tekście jest: „przygotowuje odpowiedź”. Zapewniam, że między rękopisem prymasa, z którego korzystałam a maszynopisem, z którego korzystał mój polemista, istnieją różnice. Ponadto wskazana interpretacja braku „i” (liczba mnoga) dla wyciągania wniosków – nie wiem przez kogo, bo nie przeze mnie – jest mocno naciągana i proszę wybaczyć – nedorzeczna.

5. Autor polemiki pisze o moich „wielu błędach merytorycznych”, jeden z nich w swoim tekście kilka razy powtarzając – dotyczy podania daty: zamiast 16 września – 16 listopada. Ponadto zauważył, i słusznie, kilka błędów w nazwiskach, które powieliłam za prymasem Wyszyńskim. Nie poprawiłam ich, choć powinnam. Przy okazji zauważę, że – jak autor pisze w przypisie 5 – sam we fragmentach *Pro memoria* prymasa, które cytował poprawiał literówki w nazwiskach, ale: „nie poprawiał błędnych nazwisk”. Jest to błędne metodologicznie. W Zespole Redakcyjnym przygotowującym do druku *Pro memoria* poprawiamy nazwiska błędne na właściwe, zaznaczając to w przypisie.

6. Ze strony W. Kucharskiego spotkał mnie zarzut, że nie zajęłam się rozwikłaniem zagadki, dlaczego w dwóch bliskich czasowo zapiskach w listopadzie 1965 r. prymas podaje różne liczby podpisanych listów do episkopatów świata. *Notabene* ja cytuję tylko jeden z tych zapisków prymasa, polemista natomiast cytuje oba i konkluduje: „Ponieważ jednak autorka się tą kwestią nie zajmuje, pominię ją w dalszych rozważaniach”. Dlaczego? Nie cytowałam obu zapisków, gdyż nie było mi to potrzebne. A zagadka jest prawdopodobnie łatwa do rozwikłania: prymas czasem w zapiskach robił błędy, także w nazwiskach, przekręcając je mniej lub bardziej.

7. Przypuszczam, że W. Kucharski doskonale wie, iż prymas Wyszyński znał język niemiecki, nie wiem więc skąd pytanie o to.

8. Autor polemiki napisał: „Wreszcie notatkę z 18 listopada autorka interpretuje jako potwierdzającą, że tego dnia wśród 26 listów do episkopatów świata podpisano orędzie”. Czyżby było inaczej?

Szkoda, iż w długiej polemice, streszczając mniej lub bardziej dokładnie mój wywód, W. Kucharski nie przytoczył końcowych zdań, które powtórzyłam na początku tego tekstu: prymas nie był autorem *Orędzia*, ale „jego rola w powstaniu listu była więcej niż akceptująca. Można postawić tezę, że prymas Wyszyński był jednym z współautorów *Orędzia*”. Wydaje mi się, że problem polega na innym rozumieniu przez nas słowa „współautor”. Dla mojego polemisty jest nim tylko ten, kto pisze, tworzy tekst; dla mnie także ten, kto ma wpływ – choćby przez rozmowy i dyskusje – na kształt dokumentu. Oczywiście, z moją interpretacją zapisów prymasa na temat *Orędzia* można się nie zgadzać, ale nie wolno tego źródła, jakim są zapiski prymasa, lekceważyć. W. Kucharski na początku artykułu sam stwierdził, że dziennik prymasa jest „źródłem nieocenionym” dla poznania historii Kościoła. Jego poznanie zmienia spojrzenie na wiele wydarzeń, jak choćby przebieg konklawe w październiku 1978 r. Z tych zapisków wynika także, iż to prymas Wyszyński już wiosną 1965 r. wystąpił z inicjatywą napisania listów do episkopatów świata, zapraszających do udziału w milenium chrztu Polski; 20 maja 1965 r. w Rzymie poprosił Marię Winowską o przygotowanie projektu takiej odezwy<sup>21</sup>. W tym miejscu przypomnę tylko, iż prace nad listem do biskupów niemieckich trwały od września 1965 r.

<sup>21</sup> Tamże, s. 141.



W. Kucharski zarzuca mi wreszcie – co jest co najmniej nadużyciem – iż na moim wywodzie „zaważył w dużym stopniu pogląd o fundamentalnej roli kardynała Wyszyńskiego we wszystkich działaniach Kościoła katolickiego w Polsce w okresie jego prymasostwa”. Mogę odwrócić ten zarzut i przytoczyć zdanie ze wstępu jego tekstu, gdzie przyznaje, że pisze „z perspektywy faktycznego jego twórcy [abp Kominka – przyp. red.], który sformułował i napisał treść listu, a nie zaś jako gest pojednawczy, pod którym podpisali się (choć nie bez zastrzeżeń) wszyscy polscy biskupi obecni na ostatniej sesji soboru z prymasem Wyszyńskim na czele”. Tak, rola prymasa była fundamentalna dla działań Kościoła w Polsce. Nie wszystkich, ale to dzięki jego sile Orędzie w Polsce zostało obronione. Jak z pewnością doskonale wie W. Kucharski, abp Kominek, nie umniejszając jego zasług, z wielu powodów nie był w stanie tego zrobić. Nie zgadzam się też z opinią, że wszyscy biskupi polscy, poza jedynym abp Kominikiem, podpisali się pod listem wyłącznie kierując się kategoriami gestu politycznego. Jest to nie tylko nieprawdziwe, ale także uwłaczające pamięci wielu z nich, dla których był to także gest duchowy i chrześcijański. Ale to jak sądzę temat na inną dyskusję.

Na koniec jeszcze jedna ogólna refleksja. Myślę, że hołdowanie założeniu, iż wszystko na dany temat już powiedziano i rozwikłano jest nie tylko fałszywe, ale też ograniczające. Jako autorka biografii prymasa Stefana Wyszyńskiego korzystałam z pracy i ustaleń wielu innych historyków, dorzuciłam do nich swoją cegiełkę i mam nadzieję, że po mnie zrobią to inni, następnicy. Ta świadomość napawa mnie nie smutkiem, ale radością.

*Ewa K. Czackowska*